

Tygodnik Poradnik Rolniczy

Nr 6 (663) 5 lutego 2017 r. **cena 4,00 zł** (w tym 8% VAT)

W TYM NUMERZE:

**Czy ubojnie
oszukują rolników?**

> str. 12, 16, 40

Wieś i Rodzina
**Aniołek odzyskał
skrzydełko**

> str. 57

ekonomia

Wymienić piec?



Żeby z pieca nie dymiło, trzeba za-inwestować w nowoczesny kocioł i dobre paliwo. Na wsi nie ma co liczyć na dotacje, te są przeznaczone głównie dla aglomeracji miejskich.

> więcej na str. 11

agroporady

W optymalnej temperaturze



Optymalnym przedziałem temperatur ochrony fungicydowej w zbożach jest 15–20°C. Wczesną wiosną jest chłodniej i tylko nieliczne substancje będą wtedy skuteczne.

> więcej na str. 18–19

polski żywiec

Jak zarobić na tuczu?



Krzysztof Komorowski z Daleszyna w powiecie międzychodzkiem, pomimo że dysponuje znacznym arealem ziemi, nigdy nie zrezygnował z produkcji zwierzęcej.

> więcej na str. 38–39

Przywraca blask zapomnianym maszynom

Jan Chlasta z Nowych Skalmierzyc, który jest naszym Czytelnikiem od czasów „Gromady – Rolnika Polskiego”, z powodzeniem łączy zabiegi, aby zmniejszyć liczbę przejazdów po polu. Oszczędza w ten sposób czas i paliwo. Pozwalają mu na to własnoręcznie wykonane konstrukcje, które powstały na bazie zapomnianych już maszyn rolniczych lub starych nieużywanych części znajdujących się w gospodarstwie. Jedną z takich konstrukcji jest siewnik poplonów montowany na własnoręcznie wykonanym wale. W pierwszej wersji (na zdjęciu) posiadał układ pneumatyczny oraz zbiornik z bańki na mleko. Obecnie nasiona są przechowywane w plastikowym pojemniku, a za rozrzucanie ich po polu odpowiada obrotowa tarcza z łopatkami.

> czytaj na str. 32–34



ZIMOWA OŚLONA
DLA TWOJEGO
GOSPODARSTWA.

SKAVSKA WALE

tel: +48 730 731 780 / 733 334 308
www.skavska.pl
PRODUKT POLSKI!

Przywraca blask zapomnianym maszynom



Mimo ukończonych niedawno 78 lat Jan Chlasta z Nowych Skalmierzyc nadal czynnie udziela się w rolnictwie. Jest członkiem rady powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Ostrowie Wielkopolskim a także wraz z zięciem prowadzi 27-hektarowe gospodarstwo rolne. Osiągane są w nim imponujące plony i to przy możliwie niskich kosztach produkcji. Uda się to m.in. dzięki własnoręcznie wykonanym konstrukcjom, które w większości powstały na bazie zapomnianych już maszyn rolniczych.

 wielkopolska

Jan Chlasta jest pasjonatem i znawcą rolnictwa. Codziennie dogląda upraw zapisując swoje spostrzeżenia i uwagi w notatkach. Jest w stanie podać, w jakim dniu i na jakim polu wykonywane były poszczególne prace polowe od 1973 roku, a więc od czasu kiedy prowadzi gospodarstwo. Bez problemów odnajduje informacje o nawożeniu, odchwasz-



W pierwszej wersji siewnik poplonów wyposażony był w zbiornik wykonany z bańki na mleko, z którego pneumatycznie nasiona podawane były do przewodu z końcówką wyprowadzoną na ramieniu. W drugiej wersji siewnik umieszczony został na ramieniu, a za rozrzucanie drobnych nasion odpowiada tarcza z łopatkami



WIZYTÓWKA GOSPODARSTWA

Jan Chlasta z żoną Bronisławą, zięciem Dariuszem Grabarczykiem i córką Iwoną, prowadzą gospodarstwo ukierunkowane na produkcję roślinną. Uprawianych jest 27 ha, z czego na 3/4 areatu jest wysiewana pszenica jara, które średnio sypie od 7,5 do 9,5 t/ha. Na pozostałym areale uprawiany jest groch. Jan Chlasta jest najstarszym delegatem Wielkopolskiej Izby Rolniczej zasiadając w izbach od 1996 roku. Wcześniej działał społecznie w radach nadzorczych spółdzielni ogrodniczych. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Spółdzielni Mleczarskiej w Ostrowie Wielkopolskim, przewodniczył gminnemu Kołu Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Rolniczych (SITR), prezesował gminnemu Związkowi Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych. W latach 70. i 80. był członkiem Krajowej Rady Korespondentów Czytelników i Przyjaciół Gazy „Gromada – Rolnik Polski”. W czasie sprawowania urzędu ministra rolnictwa przez Jerzego Wojcieckiego (1981–1983 r.) oraz Stanisława Ziębę (1983–1988 r.) zajmował miejsce w gronie ich doradców. W 1989 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność w dziedzinie rolnictwa. Do 2007 roku organizował cyklicznie Dni Pola oraz plantacje pokazowe. Jan Chlasta jest również działaczem w organizacjach zajmujących



się kultywowaniem historii i tradycji. W 2010 roku utworzył społeczny komitet Pamięci Powstania Wielkopolskiego oraz objął opieką groby i mogiły powstańców wielkopolskich. Z jego inicjatywy zorganizowano akcję na rzecz oznaczenia wszystkich grobów powstańców Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym. Kultywuje historię powstania wielkopolskiego poprzez organizację spotkań, konferencji i rocznic, a także nabożeństw w intencji powstańców.

czaniu, a nawet panujących przed laty warunkach pogodowych. Ta gigantyczna baza danych tworzona przez bagatelą 44 lata pozwala rolnikowi wyciągać wnioski, aby gospodarować lepiej i wydajniej. Efekty są, bo Jan Chlasta osiąga bardzo wysokie plony, mimo że ziemię, na których gospodaruje nie należą do najlepszych.

– Przeważają gleby klasy III i IV – mówi rolnik z Nowych Skalmierzyc. – Rekordowo udało mi się osiągnąć plon ponad 12,7 t/ha pszenżyta. Bywało, że pszenica sypała u nas ponad 10,5 t/ha. Nie dążę jednak do bicia kolejnych rekordów, bo to kosztuje i wymaga dużo pracy i uwagi. Ważniejszy jest efekt końcowy, czyli ile z tego hektara faktycznie zostaje po odliczeniu kosztów. A z opłacalnością w rolnictwie jest coraz gorzej, dlatego razem z zięciem staramy się szukać oszczędności

m.in. ograniczając ilość stosowanych środków ochrony roślin na rzecz mechanicznego odchwaszczania. Spore możliwości daje również łączenie zabiegów. Nie inwestujemy też dużo w nowe maszyny, a wiele z nich budujemy własnoręcznie. Aby było taniej, przy ich tworzeniu bazujemy na częściach i podzespołach będących już w gospodarstwie. Jak trzeba, to staramy się udoskonalać również maszyny fabryczne.

Siewnik od RS-a

W gospodarstwie jest uprawiana pszenica jara i groch. Rolnicy zrezygnowali ze zbóż ozimych, które mimo że plonują wyżej, to generują znacznie wyższe koszty m.in. związane z ochroną. Jan Chlasta z doświadczenia wie, że bardzo duży wpływ na osiągnięcie wysokich zbiorów ma terminowość wykonywania zabiegów, dlatego od razu po zbiorze przedplonu, niemalże tuż za kombajnem, wykonywana jest płytka uprawa ścierniska. Przerywa ona parowanie wody z gleby oraz pobudza do kiełkowania nasiona samosiewów i chwastów. Do tego celu wykorzystywana jest brona talerzowa z zamontowanym wykonanym własnoręcznie zgrzebłem sprężynowym. Zgrzebło rozgarnia



To zdjęcie pochodzi z lat 70. Widać na nim Jana Chlastę zasiadającego na nośniku narzędzi RS09 podczas wykonywania pielienia i wysiewu nawozów. Dzisiaj siewnik taki jak na zdjęciu, po niewielkich modyfikacjach, jest wykorzystywany w pracy w gospodarstwie

słomę, rozbija bryły i częściowo wyrównuje pole. W trakcie uprawy ścierniska wysiewane są również nawozy azotowe. Możliwości takie daje umieszczony na przednim TUZ-ie rozsiewacz. Jest to maszyna z 1966 roku, która została dostosowana do obecnych warunków. Przez lata stała nieużywana w magazynie. Wcześniej – jak wspomina rolnik – miała zastosowanie w nośniku narzędzi RS09.

– W latach 70. podobny siewnik do nawozów montowany na nośniku wykorzystywałem do zasilania plantacji warzywnych – wspomina nasz rozmówca. – Po dorobieniu uchwytów dostosowałem go do montażu na przednim TUZ-ie ciągnika. Przerobiłem w nim napęd na hydrauliczny i teraz służy w gospodarstwie do wysiewania nawozów w czasie pracy z broną talerzową lub agregatem uprawo-

wym. Silnik hydrauliczny pozyskałem od sąsiada, w którego gospodarstwie nie radził sobie w pracy w rozrzutniku obornika ze względu na większe siły potrzebne do napędu. Przy moim rozsiewaczu zdaje egzamin i to bez konieczności montażu reduktora obrotów.

Poplony z orką

Brona talerzowa pojawia się na ściernisku dwukrotnie. Drugi przejazd pozwala zniszczyć chwasty, które już wzeszły. Po kilkunastu dniach od tego zabiegu, na pole wyjeżdża ciągnik z głęboszem marki Lemtech wraz z wałem typu Packer. Głębosz mierzy 2,4 m szerokości i posiada cztery wygięte łapy z łutami, które podczas pracy zagłębiają się na około 36–40 cm. W trakcie doprowadzania roli wysiewane są nawozy fosforowo-potasowe. Również do tego zadania wykorzystywany jest rozsiewacz montowany z przodu ciągnika. Dzięki połączeniu nawożenia i uprawy następuje likwidacja podeszwy płużnej, spulchnienie i napowietrzenie warstw podskibia wraz z przemieszczeniem nawozu w głębsze warstwy gleby. Ostatnim zabiegiem uprawowym

> dokończenie na str. 34

> dokończenie ze str. 33

wykonywanym jesienią jest orka. Pług pracuje na głębokości 18–20 cm. Jego przejazd jest połączony z wysiewem poplonów: gorczycy, koniczyny perskiej lub facelii. Wysiew poplonów jest możliwy dzięki własnoręcznie zbudowanemu siewnikowi, który jest zamontowany na wale wahadłowym zawieszonym na przednim TUZ-ie traktora. Ten sprzęt też powstał w domowym warsztacie. Narzędzie zostało zbudowane po tym, jak zakupiony został 100-konny ciągnik TYM 1003 z przednim podnośnikiem. Wał dogniatający zbudowany jest z wahadłowo-teleskopowego ramienia o regulowanej długości, układu zawieszenia oraz elementu roboczego w postaci wałka strunowego i zgrzebla. Gdy sprawdził się w polu, został doposażony w siewnik poplonów.

– Wykonując orkę, doprawianie roli i siew poplonów w jednym przejeździe, zaoszczędzamy sporo czasu. Do tego jest taniej, bo schodzi mniej paliwa – podkreśla konstruktor. – Dodatkową zaletą jest mniejsze ugniatanie roli kołami ciągnika. W efekcie lepsze jest napowietrzenie gleby, co z kolei przyspiesza rozkład masy organicznej. Zaletą wału montowanego z przodu ciągnika jest również wyeliminowanie dodatkowego balastu w postaci obciążników.

Dруга wersja siewnika

Do budowy wału rolnik wykorzystał stare, nieużywane części



Jan Chlasta posiada w gospodarstwie osiem nośników narzędzi RS09. Do każdego przypisana jest poszczególna praca. Jedną z maszyn ma nabudowany opryskiwacz z 15-metrową belką i trzema zbiornikami o łącznej pojemności 1200 litrów



Fot. Przemysław Stanisławski (x5)

Co roku pola są głęboszowane. W ten sposób niszczona jest podeszwa płużna. Dodatkowo zabieg ten powoduje przemieszczenie wysiewanego nawozu w głębsze warstwy gleby

maszyn będące w gospodarstwie. Obrotnica pochodziła z czeskiego pługa obrotowego PH1-441 z 1988 roku. Dotoczona została do niej oś, do której z kolei zamocowano ramię wykonane z profilu za-

mkniętego 100x50 mm. Wewnątrz umieszczono mniejszy ruchomy profil, który pozwala na przestawienie wału tak, aby odpowiadał szerokości orki. W przypadku prezentowanego gospodarstwa, orka

wykonywana jest czteroskibowym pługiem obrotowym PH1-441 na szerokości 1,2 m. Z jednej strony profilu zamocowana jest oś, na której obrotowo umieszczone jest ramię z wałem strunowym i zgrzeblem sprężynowym. W pierwszej wersji między nimi wyprowadzona była końcówka przewodu siewnika poplonów, z którego nasiona rozprzodkowane były na polu. Podstawę tamtej maszyny stanowił zbiornik wykonany z aluminiowej bańki na mleko pochodzącej z lat 70. Ze zbiornika z wykorzystaniem silnika elektrycznego wycieraczki samochodowej 12V, nasiona przekazywane były do przewodu wysiewającego. Dalej strumień powietrza wytworzony przez dmuchawę, również napędzaną silnikiem elektrycznym 12V, porywał nasiona i kierował je na koniec przewodu.

– To rozwiązanie nie zdało egzaminu, bo nasiona były wyrzucane znacznie dalej niż na szerokość

pracy wału strunowego – twierdzi rolnik. – Dlatego konstrukcję trzeba było udoskonalić. Teraz nasiona przechowywane są w plastikowym pojemniku. Jednorazowo można do niego zasypać 15 kg nasion poplonu. Na dnie tego pojemnika znajduje się otwór ze specjalnym zsypem, w którym pracuje mieszadło. Jest napędzane 12-woltowym silnikiem elektrycznym wycieraczki. Z tyłu zsypu wykonałem otwór, którym nasiona spadają na napędzaną elektrycznie obrotową tarczę z czterema łopatkami. Rozrzucana ona nasiona na polu pokrywając szerokość pracy wałka strunowego. Odległość wyrzutu jest tutaj ograniczona zawieszoną na ramieniu zasłoną. Dzięki temu nasiona spadają tuż za wałem strunowym, przed zgrzeblem sprężynowym, które powoduje mieszanie ich z glebą. Wał z siewnikiem to konstrukcja w pełni rozbieralna. Po demontażu mieści się na palecie 1,2x1 m. To ułatwia transport sprzętu na dalsze odległości lub przechowywanie go zimą.

Dokarmianie dolistne opryskiwaczem

Przez lata Jan Chlasta zebrał sporo doświadczenia dotyczące nawożenia. Jego zdaniem, nawóz azotowy rozrzucać na glebę w przypadku uprawy pszenicy jest wykorzystywany przez rośliny tylko w 40 procentach. Jeszcze gorzej to wygląda w przypadku kukurydzy, która też była uprawiana w gospodarstwie. Straty azotu stosowanego z nawożeniem mogą tam wynosić nawet blisko 90 procent. Dlatego wiosną tylko niewielkie dawki azotu i fosforu są podawane z rozsiewacza. Uzupełnia je dokarmianie dolistne wodnym roztworem mocznika i siarczanem magnezu. Do tego celu rolnik wykorzystuje opryskiwacz nabudowany na nośniku narzędzi RS09. Posiada on trzy zbiorniki o łącznej pojemności 1200 litrów. Belka mierzy 15 metrów i jest podzielona na 5 sekcji.

– Opryskiwacz pochodzi z 1965 roku – opisuje Jan Chlasta. – Oryginalna jest rama, pompa, dwa przednie nabudowane zbiorniki o pojemności po 300 litrów oraz przedni układ zawieszenia. Z takim opryskiwaczem ciężko było jednak jeździć, bo napełnione zbiorniki utrudniały skręt kół. Dla lepszego wyważenia zestawu zamontowałem z tyłu dodatkowy zbiornik o pojemności 600 litrów. Uważam, że mimo swoich lat, jest to doskonała maszyna. Bezawaryjna i lekka, więc można nią jeździć nawet w trudnych wilgotnych warunkach polowych.

Przemysław Stanisławski